POLITYKA Biografie
POMOCNIK HISTORYCZNY
Nr 6/2025 Cena 24,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

OPOWIEŚCI O SZPIEGACH

Od Odyseusza do Bonda

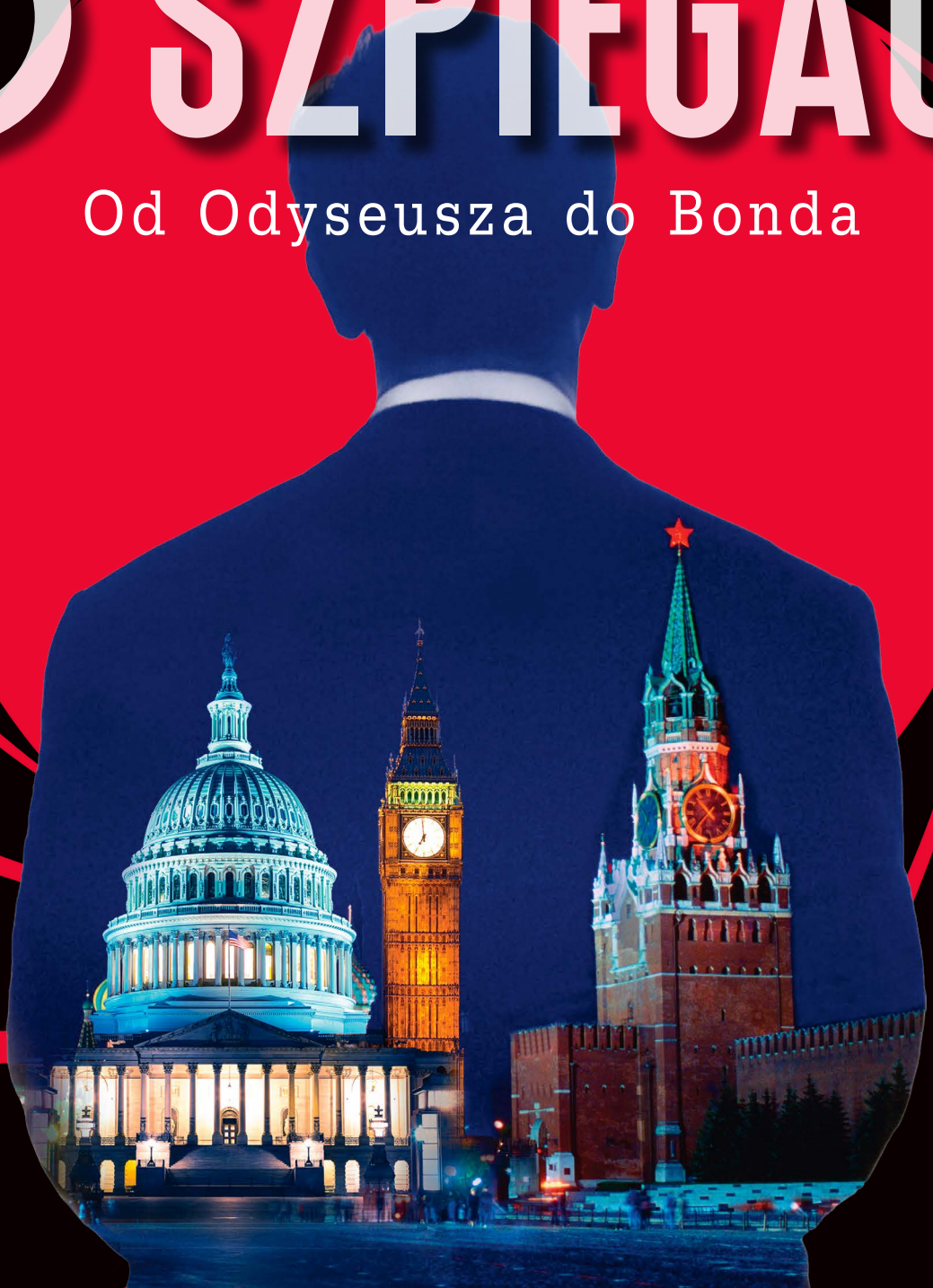

ISSN 2391-7717
9 772391 771562 06

OPOWIEŚCI O SZPIEGACH

Biografie

NAJLEPSZE POLSKIE
POWIEŚCI SZPIEGOWSKIE
2025 ROKU

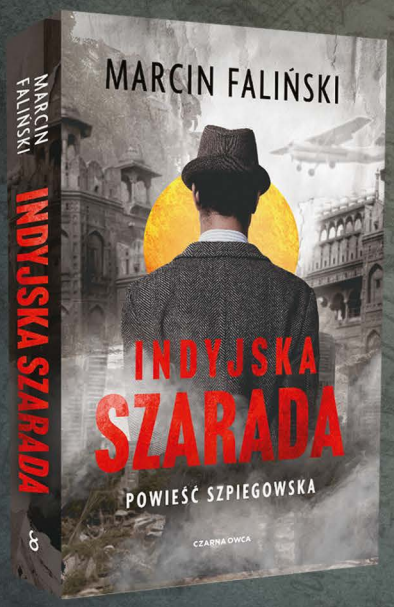

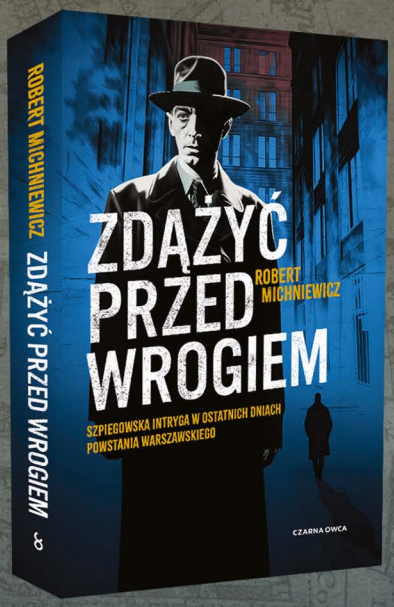

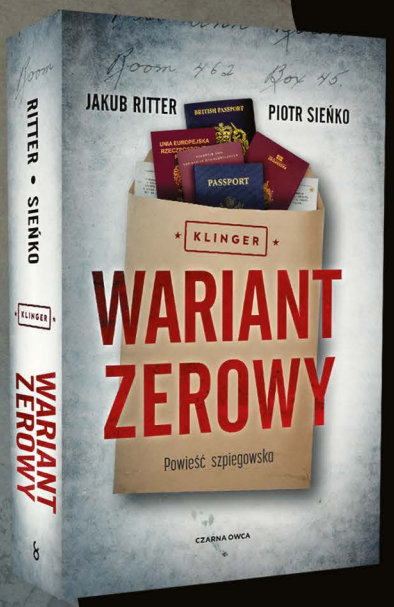

Indyjska szarada

Rok 1946. Napad na polski obóz dla dzieci w Indiach odsłania sieć intryg sięgającą od Delhi po Moskwę. Były oficer wywiadu trafia w sam środek gry, w której spotykają się CIA, rosyjskie służby i duchy przeszłości.

Zdążyć przed wrogiem

Ostatnie dni Powstania Warszawskiego. Cichociemni mają odzyskać dokumenty agentury AK; do akcji dołącza agent Carl von Wedel. Po piętach depczą im Gestapo, NKWD i AL. Rozpoczyna się historyczny pościg o informacje, który może zmienić losy wojny.

Wariant zerowy

Morderstwo i intryga sięgająca od Kremla po Warszawę. Kapitan Klara Klinger i oficerowie polskiego wywiadu tropią serię tajemniczych zgonów naukowców, które prowadz ich w sam środek nowej zimnej wojny.

WYDAWNICTWO
CZARNA OWCA

Ludzie cienia

Cyberataki, dezinformacja, sabotaż nasilają się w ostatnich latach. W Wielkiej Brytanii w maju 2025 r. sześć osób skazano łącznie na ponad 50 lat więzienia za działalność szpiegowską na rzecz Rosji, a było to jedno z wielu zatrzymań i procesów w państwach europejskich. W Polsce zapadły wyroki skazujące za podpalenia na zlecenie Rosji.

Ale szpiegostwo nie jest współczesnym wynalazkiem. „Wysłali ludzi, aby pod pozorem pełnienia funkcji posłów wyciągali informacje" – ostrzegał przed Kartagińczykami w I w. n.e. rzymski żołnierz i polityk Sekstus Juliusz Frontyn. Cezar w swoich „Komentarzach o wojnie galijskiej" wielokrotnie wspominał o służących Imperium Romanum informatorach. A znacznie wcześniej sążnisty fragment traktatu „Sztuka wojny" poświęcił agentom chiński taktyk Sun Zi, żyjący w VI lub V w. p.n.e.

Dobry szpieg to ktoś, o kim nie mamy pojęcia. Ale w czasach natężenia konfliktów międzynarodowych wpadki są częstsze. Przyglądamy się więc agentom działającym podczas największych konfliktów światowych, m.in. wojny stuletniej między Anglią i Francją. Wyjaśniamy, dlaczego szpiedzy krzyżaccy byli skuteczniejsi niż polscy. Kto szpiegował na Litwie dla Napoleona. Kto działał za kulisami Wielkiej Gry, czyli XIX-wiecznej rywalizacji mocarstw o Azję Środkową. Kto zdobywał informacje po obu stronach żelaznej kurtyny w XX w. Nie pomijamy roli dezinformacji, licencji na zabijanie, wywiadu gospodarczego i kradzieży patentów, na której budowano potęgę ekonomiczną.

Pokazujemy tworzenie takich instytucji wywiadowczych jak Mosad, MI5, CIA, GRU. Najważniejsi jednak w tym wszystkim są konkretni ludzie, ich motywy, sukcesy i porażki kończące się nierzadko śmiercią. Oceniamy ikony tej profesji – czy rzeczywiście np. Mata Hari zasługuje na legendę superszpiegini? Czy działania Anny Chapman, flagowej agentki Putina, były tylko śmiechu wartym blamażem?

Zapraszamy do lektury

Jolanta Zarembina Redaktor wydania
Leszek Będkowski Redaktor Pomocników Historycznych
Jerzy Baczyński Redaktor naczelny POLITYKI

PORTRETY

Odyseusz 6
Ibrahim ibn Jakub 11
Józef Nasi 18
Francis Walsingham, William i Robert Cecilowie 19
Charles d'Éon 21
Agenci króla Stasia 23
Karl Schulmeister 30
Alexander Burnes 31
Jan Prosper Witkiewicz 32
Francis Cabot Lowell 33
Eberhard Hoesch 34
Mata Hari 47
Thomas Edward Lawrence 49
Jan Henryk Żychoń 50
Krystyna Skarbek 53
Mathilde Carré 56
Ian Fleming 59
Klaus Fuchs, Ethel i Julius Rosenbergowie 72
Lionel Crabb 74
Kim Philby 75
Michał Goleniewski 77
Jerzy Pawłowski 80
Eli Cohen 82
Rafi Eitan 83
Ryszard Kukliński 84
Shi Pei Pu, Bernard Boursicot 88
Siergiej Skripal 90
Jonathan Pollard 93
Anna Chapman 94

Na okładce na dole od lewej: budynek Kapitolu w Waszyngtonie, budynek parlamentu w Londynie i Kreml w Moskwie.

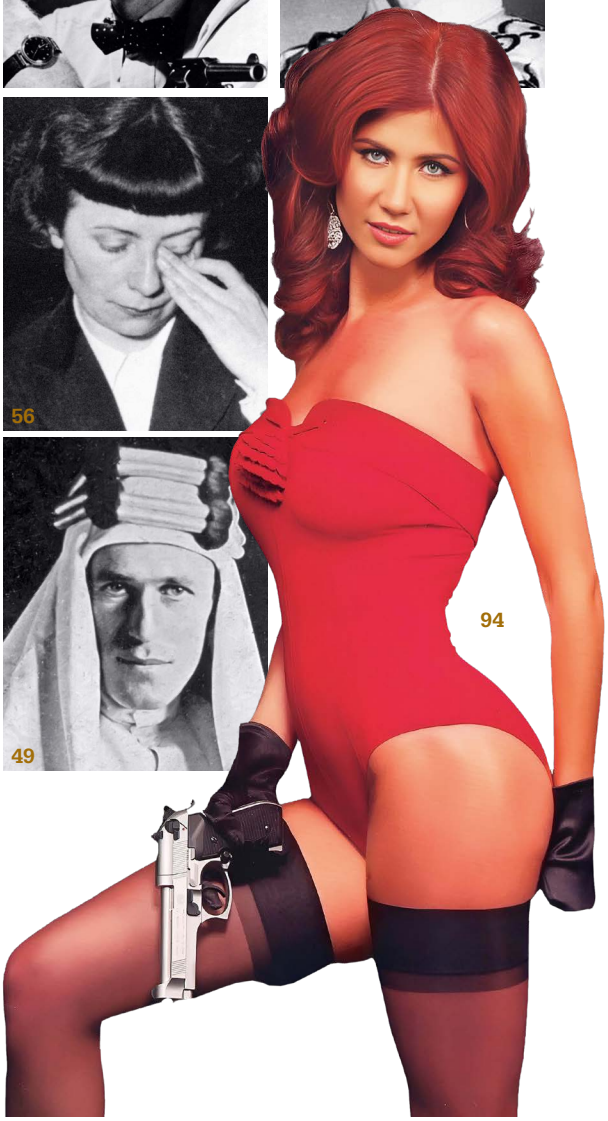

REKLAMA

KONTEKSTY

Starożytność

„Pod pozorem pełnienia funkcji posłów".
Agenci antycznych imperiów 7

Średniowiecze

„Motywacją agentów krzyżackich były pieniądze".
Na usługach rycerzy zakonnych 12

„Wisiał tak długo, aż nic z niego nie zostało".
Nierycerscy rycerze i podstępni dyplomaci podczas wojny stuletniej 15

Nowożytność

„Dla korzyści naszego państwa i całego chrześcijaństwa".
Wenecja mistrzynią szpiegostwa w XVI w. 24

XIX w.

„Roiło się podówczas na Litwie od agentów polsko-francuskich".
W służbie Napoleona 35

„Cienia już tu się lękają".
Carska policja 38

„Tylko kiedy wszyscy będą martwi, Wielka Gra dobiegnie końca".
Rozgrywka Anglii i Rosji o Azję Środkową 41

„Krążą niczym drapieżne ptaki nad brzegami Tamizy".
Złodzieje technologii przemysłowej 44

Czas wojen światowych

„Mieliśmy więcej informacji o nieprzyjacielu niż on o nas".
Wywiad II RP 62

„Zasługi należy przypisać Wielkiej Mistyfikacji".
Sowiecka operacja Trust 65

„Dlaczego nie rozstrzeliwuje się zdrajców?".
Nasłuchy i łamanie szyfrów podczas drugiej wojny światowej 68

Zimna wojna

„To przeklęte koło, które zawsze kończy się ofiarami".
Zimnowojenna gra CIA kontra KGB 96

„Przyjaźń z komunistą źle widziana".
Wywiad i kontrwywiad PRL 100

„Skala kradzieży jest oszałamiająca".
Kopiowanie innowacji przemysłowych. 104

„Zdobywanie technologii powierzono wywiadowi".
Na ratunek niewydolnej gospodarce Polski Ludowej 108

„Ostatnia granica obrony".
Sukcesy i wpadki Mosadu 111

„Udział Rosji jest oburzający, ale nie zaskakujący".
Współczesne służby Kremla 116

„Nasz kraj ma prawo się bronić".
Ukraińska operacja Pajęczyna 121

AUTORZY

MICHAŁ BARANOWSKI – dr, starożytnik, znawca późnego cesarstwa i popularyzator historii, współpracownik Centrum Badań Ryzyka Systemowego oraz redaktor w Wydawnictwie Naukowym Sub Lupa.

ANDRZEJ BRZEZIECKI – historyk i publicysta, pracownik Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, gdzie redaguje "Rocznik OSW", autor m.in. książki „Wielka gra majora Żychonia. As wywiadu kontra Rzesza".

JAROSŁAW CZUBATY – prof. dr hab., historyk Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książki „Księstwo Warszawskie 1807–1815".

PRZEMYSŁAW GASZTOLD – dr, historyk, politolog, adiunkt w Akademii Sztuki Wojennej, zajmuje się historią wywiadu, opublikował m.in. „Zabójcze układy. Służby PRL i międzynarodowy terroryzm".

ANDRZEJ KRAJEWSKI – dr, historyk i popularyzator wiedzy, pracuje w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, autor m.in. książki „Największe wpadki tajnych służb".

JAN LARECKI – emerytowany oficer wywiadu, autor artykułów o tematyce szpiegowskiej oraz m.in. książek „Wielki leksykon służb specjalnych świata", „Krystyna Skarbek. Wciąż tajemnicza agentka".

TOMASZ MOJSIK – dr hab., prof. Uniwersytetu Białostockiego, historyk i filolog klasyczny, autor m.in. książki „Odyseusz. Biografia nieautoryzowana".

TIMUR OLEVSKIY – dziennikarz he Insider, internetowej platformy specjalizującej się w dziennikarstwie śledczym, weryfikacji faktów i analizie politycznej.

GRZEGORZ RZECZKOWSKI – publicysta, dyrektor Centrum Badań nad Dezinformacją w Collegium Civitas, autor m.in. książki „Szpiedzy Putina. Jak ludzie Kremla opanowują Polskę".

JACEK TEBINKA – prof. dr hab., kierownik Zakładu Myśli Politycznej i Historii Najnowszej Uniwersytetu Gdańskiego, autor m.in. opracowania „Służby specjalne Wielkiej Brytanii i Polski w XX wieku. Problem współpracy i rywalizacji".

PIOTR WĘCOWSKI – dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego, mediewista. kierownik zakładu nauk pomocniczych historii Wydziału Historii UW.

Oraz dziennikarze tygodnika POLITYKA:
JAN M. DŁUGOSZ, **VIOLETTA KRASNOWSKA**, **AGNIESZKA KRZEMIŃSKA**, **MAREK OSTROWSKI**, **MARCIN PIĄTEK**, **PAWEŁ RESZKA**, **JOANNA SOLSKA**, **TOMASZ TARGAŃSKI**, **JĘDRZEJ WINIECKI**

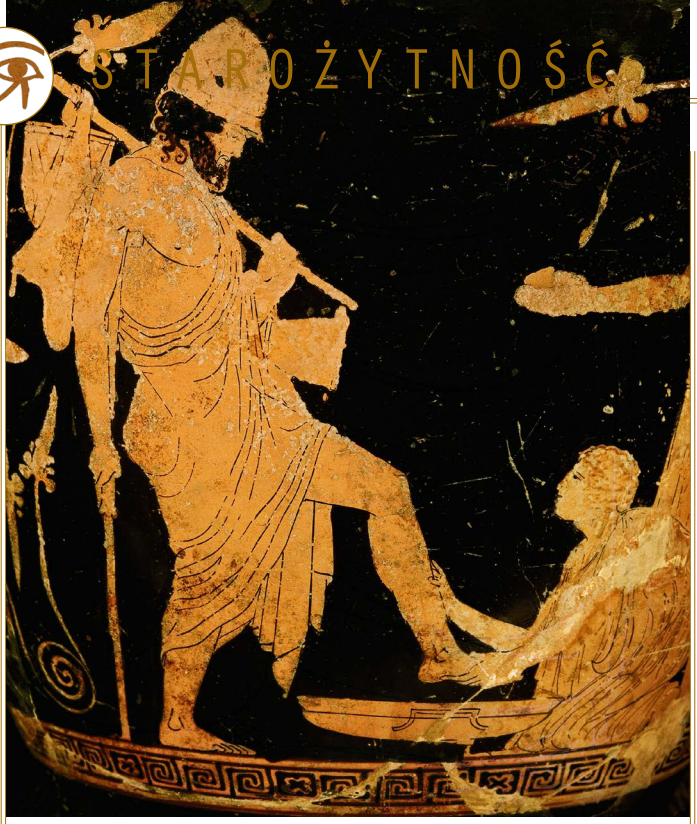

❖ Wizerunek Odyseusza na wazie greckiej z V w. p.n.e.

Odyseusz
(XIII/XII w. p.n.e.)

Mityczny pierwowzór szpiega.

Mityczne oblężenie Troi (Grecy datowali je na okres XIII/XII w. p.n.e.) stoi u początków dziejów Europy. Zazwyczaj kojarzymy je z heroiczną walką twarzą w twarz opisaną w „Iliadzie" Homera. Rzadko zwracamy uwagę na to, że historia wojny trojańskiej to również pochwała sprytu i oszustwa. Opowieść o wojnie, także tej legendarnej, nie może się obyć bez zbierania informacji o przeciwniku i działań kontrwywiadowczych. Najstarsze przekazy z VIII w. p.n.e. oferują nam kilka przykładów takiej aktywności szpiegowsko-wywiadowczej, a także garść opisów działań dezinformacyjnych.

„Iliada" (pieśń 10) podaje, że w efekcie wycofania się Achillesa z walki Trojanie wyszli za mury twierdzy i pierwszy raz od 10 lat nocowali poza miastem. Gdy zapadła noc, wódz Achajów Agamemnon, nie wiedząc, czego się spodziewać po przeciwniku (kto wie, czy Trojanie nie planują nocnego ataku?) – podjął decyzję o wysłaniu ludzi na przeszpiegi do obozu wroga. Na ochotnika zgłosili się Diomedes i Odyseusz (Odys, Ulisses). Obaj wystarczająco szybcy i sprytni, aby poradzić sobie z niecodziennym zadaniem. Diomedes tak opisał swego towarzysza: „Jeśli on pójdzie ze mną, my nawet z ognia płomieni obaj tu powrócimy; on wszystko przewidzieć potrafi" (tłum. Robert R. Chodkowski). I to jest dobra definicja szpiega, który musi spodziewać się niebezpieczeństw i zawsze być dwa kroki przed przeciwnikiem. Udało im się zlikwidować szpiega trojańskiego Dolona, z którego wcześniej wyciągnęli informacje o sytuacji Trojan, układzie ich obozu, sprzymierzeńcach i planach Hektora. To pozwoliło im przeprowadzić brawurowy atak na obrzeża obozu, wymordować oddział Traków, a także ukraść cenne konie. W świecie greckich herosów szpiegowanie często wiąże się z pozyskiwaniem wartościowych zdobyczy.

O cenny przedmiot chodzi w innej wyprawie Diomedesa i Odysa za linię wroga. Herosi udali się nocą w przebraniu za mury Troi po palladion, czyli cudowny posąg bogini Ateny. Ów magiczny artefakt zapewniał miastu bezpieczeństwo, więc jego wyniesienie – a szpiegom udało się tego dokonać – zbliżało Greków do wygranej. Szpiegowski posmak ma także historia o innym z greckich wodzów, Palamedesie, niewymienionym w „Iliadzie", ale znanym z cyklu późniejszych podań. Heros naraził się Odysowi, a ten postanowił go zniszczyć. Podrzucił mu zatem złoto i spreparowany list Priama, króla Troi. To podejrzenie zdrady wystarczyło, by Grecy wydali na Palamedesa wyrok śmierci.

Najbardziej znana historia to oczywiście zdobycie Troi podstępem. Za pomysł wprowadzenia do miasta wojowników ukrytych w drewnianym koniu, pozostawionym u bram miasta jako wotum dla Ateny, odpowiadał Odys. Jednak w tej opowieści kluczowy jest nie tyle sam koń, ile manewr Achajów – spalili i opuścili swój obóz, czym skutecznie przekonali Trojan, że zrezygnowali z oblężenia i wracają do domu. Ich flota zatrzymała się jednak potajemnie w pobliżu wybrzeża. Gdy drewniany koń został wprowadzony do miasta, a znajdujący się w nim wojownicy otworzyli bramy, wracające nocą wojsko zdecydowało o wyniku bitwy. Dezinformacja to królowa konfliktu.

I jeszcze jedna historia o Odysie jako szpiegu, który skutecznie infiltrował Troję („Odyseja", pieśń 4). Aby nie zostać rozpoznanym, poranił twarz, zmienił zbroję na łachmany żebraka i tak wszedł do oblężonego miasta. Nikt go nie rozpoznał poza Heleną, która zabrała go do swego domu i wymieniła się z nim informacjami. Helena to bowiem kolejna postać, która grała na dwa fronty, pierwowzór pięknej i niebezpiecznej podwójnej agentki. Z jednej strony nie wydała Odyseusza, pozwoliła mu działać, dzięki czemu „wielu on Trojan zabił długim grotem ze spiżu/ i do Argiwów wrócił z wieloma wiadomościami". Z drugiej, gdy Grecy pozostawili drewnianego konia, próbowała wywabić z niego ukrytych wojowników, wołając ich po imieniu i naśladując głosy ich żon. Przed wyjściem z kryjówki powstrzymał ich Odys.

Nasz bohater został w eposie pokazany jako wojownik innego typu niż waleczny Achilles czy szlachetny Hektor. Świetny w łuku, ale gdy była potrzeba, stawał w pierwszym szeregu i walczył z włócznią i tarczą w ręku. Wyszkolony w walce, nie wahał się nigdy przed zlikwidowaniem przeciwnika. Jego główne zalety leżały jednak gdzie indziej, był bowiem bardziej sprytny niż dzielny. Niepozorny z wyglądu, okazał się świetnym posłem, mówcą, a gdy okoliczności tego wymagały, udawał kogoś innego i kłamał jak z nut. Antyczny pierwowzór szpiega doskonałego.

TOMASZ MOJSIK

„Pod pozorem pełnienia funkcji posłów”

W starożytności szpiegowanie było praktyką militarną, polityczną i administracyjną.

❖ Bitwa pod Kadesz; fragment przerysowanego reliefu z kompleksu świątyń Ramzesa II w Luksorze.

Michał Baranowski, Agnieszka Krzemińska

Ludzie z cienia. Homerycki Odyseusz – mistrz podstępu, przebieranek i dezinformacji, który nieraz wkraczał za linie wroga, by zdobywać informacje (art. s. 6) – to pierwszy znany z imienia szpieg w Europie. Zwiadowcy wysłani przez Mojżesza i Jozuego, decydujący o losach Izraela, czy faryzeusze, którzy próbowali podstępem przyłapać Jezusa, są opisani później w Biblii. Jednak fikcyjni i półlegendarni szpiedzy byli tylko echem tego, co miało miejsce w rzeczywistości.

Nie ma ich co prawda w podręcznikach historii, ale byli za kulisami wszystkich ówczesnych wydarzeń. W odróżnieniu od bohaterów bitew i traktatów działali poza oficjalnym obiegiem, ale zawsze blisko władzy. Bez nich niejeden król straciłby tron, a cesarstwo rozpadłoby się szybciej, niż zdążyłoby wprowadzić reformy. To zdobyte przez nich informacje decydowały o przetrwaniu, zwycięstwie lub klęsce. W starożytnych Chinach i Indiach, Rzymie i Bizancjum rozumiano to doskonale, choć każdy z tych światów wypracował własny sposób pozyskiwania wrażliwych danych i inaczej widział rolę szpiegów. O ich znaczeniu i zadaniach najwięcej mówią ówczesne traktaty adresowane do rządzących.

Chińska „Sztuka wojny” – zdobycie przewagi taktycznej. Najsłynniejszy traktat, jaki kiedykolwiek napisano o konflikcie militarnym, to „Sztuka wojny” przypisywana Sun Wu, znanemu jako Sun Zi – Mistrz Sun. Nikt nie zdefiniował w starożytności sztuki szpiegowania równie celnie jak ten chiński taktyk żyjący w VI lub V w. p.n.e., w tzw. Okresie Walczących Królestw. Państwo dynastii Zhou rozpadło się wówczas na mniejsze, nieustannie walczące ze sobą monarchie. Sun Zi był generałem w królestwie Wu. W „Sztu-

ce wojny" poświęcił szpiegostwu cały rozdział. Zalecał jego stosowanie i wprowadził klasyfikację agentów. Przekonywał, że zdobycie informacji to najważniejszy, a zarazem najtańszy element wojny, choć podkreślił, że szpiegów należy hojnie wynagradzać.

Sun Zi nie obarczał szpiega grzechem zdrady ani nie romantyzował jego poświęcenia. Szpieg działa dla dobra państwa, jego skuteczność liczy się bardziej niż intencja, a lojalność wobec zwierzchnika jest oczywista. Spośród agentów, jakich opisał, najważniejszy jest szpieg żywy, czyli ten, który wraca z misji, przynosząc informacje o przeciwniku. Pozostali to szpiedzy rekrutowani spośród mieszkańców wrogiego kraju, przekupieni urzędnicy i dowódcy, podwójni agenci oraz szpiedzy wysłani, by siać dezinformację, celowo narażeni na zdemaskowanie.

Sun Zi twierdził, że wojnę najlepiej wygrać, zanim się ją rozpocznie. W przeciwieństwie do greckiej tradycji heroicznej gloryfikującej otwarty konflikt czy rzymskiej obsesji na punkcie porządku i prawa, chińska koncepcja strategii opierała się na wyprzedzeniu ruchu przeciwnika. „Sztuka wojny" powstała niemal równolegle z naukami Konfucjusza, zawiera już elementy harmonii, hierarchii i pragmatycznego myślenia, które później stały się fundamentem chińskiej kultury politycznej – wojna nie jest celem, lecz ostatecznością. Traktat Sun Zi stał się klasyką chińskiej myśli wojskowej. Podręcznikiem życia i zarządzania, czytanym przez cesarzy, mandarynów, kupców i uczonych, a w XX w. trafił na Zachód jako lektura obowiązkowa menedżerów, polityków i agentów wywiadu.

Indyjska „Arthaśastra" – kontrolowanie poddanych. Jeśli chińska „Sztuka wojny" jest pochwałą sprytu i dyscypliny, to indyjski traktat „Arthaśastra", powstały w IV lub III w. p.n.e., jest podręcznikiem całkowitej kontroli. Przypisuje się go Ćanakji Kautilji (znanemu także jako Visnugupta), doradcy cesarza Ćandragupty Maurji, założyciela dynastii Maurjów, która po raz pierwszy zjednoczyła znaczną część subkontynentu indyjskiego. Zaufany minister, ideolog imperium, cyniczny reformator porównywany bywa do Niccolò Machiavellego, ponieważ jego dzieło to kompendium wiedzy o władzy. Obejmuje prawo, administrację, ekonomię, dyplomację, moralność rządzącego. W tym modelu szpiegostwo jest filarem państwa.

❖ Chiński taktyk Sun Zi, powyżej jego „Sztuka wojny".

Kautilja zakładał, że żaden rząd nie przetrwa bez sieci informatorów. Władca powinien wiedzieć, co mówią ministrowie za zamkniętymi drzwiami, czy mnisi są lojalni, a żony urzędników nie romansują z obcokrajowcami. Szpiedzy w świątyniach, na targowiskach i w klasztorach mają zdobywać informacje i testować lojalność. Donos nie jest tu niemoralnym wykroczeniem, lecz narzędziem zarządzania. Szpiedzy są nie tylko oczami, ale także rękami i językiem państwa. Agentami mogą być święci mężowie, handlarze, młode kobiety oraz prowokatorzy mający nakłaniać do zdrady, by wykryć spiskowców. System jest bardzo konsekwentny w imię stabilności i skuteczności władzy. Sun Zi pisał dla wodza, który chce wygrać wojnę. Kautilja zwracał się do władcy imperium, który musi kontrolować setki tysięcy poddanych. Tam, gdzie Sun Zi widział szpiegostwo jako oręż na froncie, Kautilja postrzegał je jako sposób zarządzania państwem.

Grecka „Obrona oblężonego miasta" – szpiegomania jako narzędzie polityczne. W świecie greckich polis, gdzie granice wyznaczał zasięg murów miejskich, a sąsiad bywał wrogiem, szpiegowanie było codzienną koniecznością. Najwięcej wytycznych dostarczył Eneasz Taktyk, wojskowy, który napisał w IV w. p.n.e. traktat „Obrona oblężonego miasta". Radził w nim, jak przesyłać zaszyfrowane wiadomości, używać znaków dymnych i wyłapywać fałszywych posłańców. Ostrzegał, że zdrada może przyjść z wewnątrz – od niezadowolonych i przekupionych obywateli. I proponował prewencję: utworzenie systemu obserwatorów oraz podwójnych agentów.

❖ Ćanakja Kautilja u boku indyjskiego cesarza, poniżej jego „Arthaśastra".

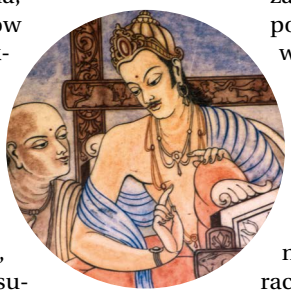

W antyku terminy „zwiadowca" i „szpieg" miały różne znaczenia. Zwiadowca (łac. *speculator*, gr. *kataskopos*) był zwykle żołnierzem, działał jawnie lub półjawnie, miał rozpoznać teren, siły przeciwnika, warunki pogodowe czy stan fortyfikacji. Funkcja ta nie niosła ze sobą negatywnych konotacji, była raczej postrzegana jako ważny element dobrze

❖ Bitwa pod Kannami między Kartaginą i Rzymem; obraz François-Nicolasa Chifflarta, XIX w.

prowadzonej kampanii wojennej. Inaczej było ze szpiegiem, który działał, posługując się fałszywą tożsamością na tyłach wroga, czasem przez lata. Był figurą dwuznaczną – z jednej strony podziwianą za spryt i oddanie, z drugiej – zawsze podejrzaną, nawet po wykonaniu zadania. Od Persji po Rzym los szpiegów bywał niepewny nawet po udanej misji, bo z definicji uważano ich za ludzi dwulicowych.

O jednym z nich, przebiegłym najemniku z Halikarnasu, napisał Herodot w „Dziejach". W VI w. p.n.e. Fanes, służący w armii faraona Amasisa II, popadł z nim w konflikt i postanowił uciec do Persów, wiedząc, że tamtejszy władca szykuje wyprawę przeciw Egiptowi. Faraon wysłał pościg. Fanes – schwytany w Licji – zbiegł, upijając strażników. Po dotarciu do Persji zdradził Kambyzesowi najlepsze trasy inwazji, dzięki czemu Egipt w 526 r. p.n.e. stał się perską satrapią.

Na dwa fronty natomiast działał w V w. p.n.e. Demaratos, pozbawiony władzy król Sparty. Znalazł on schronienie w Persji, gdzie Dariusz I Wielki ofiarował mu ziemię i uczynił swoim doradcą. W czasie wyprawy Persów na Grecję w 490 r. p.n.e. Demaratos doradzał synowi i następcy Dariusza, jak pokonać Spartę. Zaproponował wysłanie floty od strony Kytery, ale król Kserkses I zignorował tę radę i wyprawa zakończyła się katastrofą. Również z powodu Demaratosa, który o inwazji poinformował Spartan. Aby uniknąć wykrycia, zeskrobał wosk z tabliczki, wyrył wiadomość na drewnie, a następnie znów ją pokrył woskiem. W efekcie także reszta greckich *poleis* została ostrzeżona.

Granica między zarzutem szpiegostwa a oskarżeniem o zdradę była niezwykle cienka. Zarówno wojny Greków z Persami, jak i rywalizacja wewnątrz greckich *poleis* sprawiały, że nawet najwybitniejsi mężowie stanu nie uniknęli oskarżeń. Zwłaszcza gdy w grę wchodziły rozgrywki polityczne. Przykładem jest Temistokles – bohater zwycięskiej bitwy z Persami pod Salaminą w 480 r. p.n.e. Został najpierw wygnany drogą ostracyzmu z Aten, a później oskarżony o współpracę z Pauzaniaszem (o nim niżej), innym pogromcą Persów, który zaczął z nimi spiskować. Oskarżenie to niemal na pewno było bezpodstawne, mimo że Temistokles ostatnie lata życia spędził na dworze perskim. Ponoć popełnił tam samobójstwo, by nie zdradzić rodaków.

Wspomniany Pauzaniasz, wódz Spartan i pogromca Persów w słynnej bitwie pod Platejami w 479 r. p.n.e., niepopularny zwłaszcza wśród Ateńczyków, został oskarżony o potajemne kontakty z królem perskim Kserksesem, oferowanie mu pomocy w ujarzmieniu Greków, a nawet chęć zostania jego zięciem. Początkowo zdołał oczyścić się z zarzutów, ale ostatecznie został zagłodzony na śmierć w świątyni Ateny, gdzie szukał schronienia.

Rzymskie „Podstępy wojenne" – fortele bogów wojny. W Rzymie szpiegostwo było uważane za jeden z forteli militarnych. Do ciekawszych, choć legendarnych akcji należy ta przeprowadzona przez ostatniego króla Rzymu, Tarkwiniusza Pysznego. Bezskutecznie oblegając pod koniec VI w. p.n.e. Gabię, na wschód od Rzymu, jako szpiega wysłał do niej swojego syna Sekstusa, którego wcześniej kazał mocno wychłostać. W mieście przyjęto zmasakrowanego młodzieńca życzliwie, a ponieważ dokonywał mężnych czynów, wybrano go na naczelnego wodza. Gdy Sekstus przez posłańca poinformował o tym ojca, ten ściął najwyższe makówki. Syn zrozumiał gest – ściął wszystkich przywódców miasta. Pozbawieni liderów mieszkańcy stali się bezsilni, co doprowadziło do poddania Gabii.

Inna legenda dotyczy oblężenia Rzymu przez Latynów, którzy domagali się od Rzymian wydania im córek za żony. Niejaka Filotis zaproponowała, by ją i inne młode służące odesłać w przebraniu do obozu wroga. Plan zakładał, że kiedy Latynowie położą się spać, Filotis rozpali pochodnie i da znak Rzymianom do ataku. Wierna Rzymowi służąca wypełniła misję, a synowie wilczycy zmasakrowali zaskoczonych Latynów.

Te na poły baśniowe opowieści trafiły w I/II w. do zbioru „Podstępy wojenne" Sekstusa Juliusza Frontyna, żołnierza, polityka i pisarza. Są w tym dziele także lepiej udokumentowane przykłady. Czytamy ciekawą notatkę na temat Punijczyków (mieszkańców miast fenickich i Kartaginy): „Ci sami Kartagińczycy wysłali ludzi, aby pod pozorem pełnienia funkcji posłów przebywali przez długi czas w Rzymie i wyciągali informacje o zamiarach naszych" (tłum. Bogdan Burliga). To jeden z pierwszych w historii poświadczonych przypadków wykorzystania ambasadorów jako szpiegów.

❖ Wizerunek Tarkwiniusza Pysznego na monecie.

Punijczykom przypisywano szczególną przebiegłość. Ponoć mieli oni swoich ludzi nawet na dworze Aleksandra Wielkiego. Ich wywiadowcze zdolności wykorzystywał również kartagiński wódz Hannibal w walce z Rzymem (II wojna punicka w III w. p.n.e.). Przed bitwą pod Kannami w 216 r. p.n.e. nakazał oddziałowi Numidów udać się do Rzymian, oddać im tarcze, miecze i udawać dezerterów. Ci, nie podejrzewając podstępu, skierowali ich na tyły swojej armii. Kiedy bitwa rozgorzała, Numidowie wyjęli ukryte krótkie miecze i zaatakowali Rzymian od tyłu.

Działaniami wywiadowczymi posiłkował się Juliusz Cezar, który w swoich „Komentarzach o wojnie galijskiej" wielokrotnie wspominał rzymskich i galijskich szpiegów oraz informatorów (używał terminu *speculatores*). Wykorzystywał także kupców, starając się poprzez nich uzyskać potrzebną wiedzę o wielkości i charakterze Brytanii. Gdy nie udało mu się zdobyć tych danych, wysłał swojego szpiega – Gajusza Wolusenusa – aby zapoznał się z ludnością i terenem.

Szpiedzy działali też w czasach cesarstwa, ale jedyne imiona, jakie znamy, dotyczą członków – jak byśmy dziś powiedzieli – agencji bezpieczeństwa wewnętrznego, których zadaniem była infiltracja senatorów i ludności oraz monitorowanie nastrojów w armii. Funkcję taką pełnili też znienawidzeni donosiciele (*delatores*). Działali wewnątrz państwa, zazwyczaj anonimowo. Donosy mogły dotyczyć nielojalności senatora, heretyckich poglądów filozofa, zdrad małżeńskich, nadużyć podatkowych czy żartów z cesarza. W późnym imperium rzymskim instytucja delatorów stała się tak wszechobecna, że wywoływała powszechną paranoję, każdy mógł być podsłuchiwany, każdy mógł zostać oskarżony. Donos nie był już aktem lojalności wobec władzy, ale formą kapitału politycznego, którym handlowano, by zyskać przychylność albo usunąć konkurenta.

Do każdego rzymskiego legionu oraz oddziałów pretorianów przynależały jednostki nazywane *frumentarii*. Były to formacje oficjalnie odpowiedzialne za aprowizację wojska, a więc działające na terenie całego imperium i obszarach podbitych. Nieoficjalnie pełniły też funkcje wywiadowcze i kontrwywiadowcze – donosiły o nastrojach w prowincjach, pilnowały lojalności urzędników i śledziły potencjalnych buntowników. Trudno jednak oddziały zaopatrzeniowe uznać za typowo szpiegowskie.

Agenci wpływu. W żadnej z powyższych kategorii nie mieścili się agenci wpływu, których zadaniem było kształtowanie opinii oraz destabilizowanie lub uspokajanie nastrojów. Ich obecność najczęściej łączyła się z dyplomacją, handlem i religią. Perscy kupcy na dworach greckich tyranów, misjonarze rozmawiający z lokalnymi wodzami, wędrowni filozofowie. To oni rejestrowali nastroje społeczne, ceny żyta, konflikty religijne albo nałogi lokalnych elit. Kupcy – od Mezopotamii po Kartaginę, od miast greckich po Indie i Chiny – mieli dostęp do świata zamkniętego przed armią. Podróżowali swobodnie, znali języki, bywali na dworach i w portach, potrafili wypytywać bez wzbudzania podejrzeń. Władcy doskonale o tym wiedzieli, dlatego kupców chroniono, ale i wykorzystywano. To oni często byli pierwszymi zwiastunami przyszłych sojuszy lub konfliktów.

Podobną funkcję pełnili dyplomaci – co opisywał wspomniany Frontyn na przykładzie Kartagińczyków – ale szpiegostwo dyplomatyczne hulało w czasach Bizancjum; wschodnie cesarstwo rzymskie opanowało do perfekcji sztukę rozgrywania obcych dworów za pomocą plotek, listów, prezentów i sugestii. Od czasów Teodozjusza I (379–395) idea władzy opierającej się na informacji, a nie tylko sile, zaczęła dominować w ideologii bizantyńskiej. Wysłannicy cesarscy mieli dokonywać rozpoznania politycznego i społecznego. W V w. taką misję pełnił Priscus z Panium, którego relacja z dworu Attyli zawiera mnóstwo informacji użytecznych politycznie.

Kontrola ideologiczna i religijna była również oparta na sieciach informatorów, raportach z klasztorów i analizie lojalności duchowieństwa. A Konstantynopol był centrum, w którym gromadzono informacje z całego znanego świata. To tu pojawił się nowy wymiar szpiegowania – przekaz kulturowy jako narzędzie wpływu. Bo szpiegować można też poprzez idee. Religia, sztuka, pisarstwo, teatr, nawet moda – to wszystko może stać się narzędziem kształtowania opinii. Kiedy rzymscy uczeni przybywali do zhellenizowanej Aleksandrii, kiedy greccy filozofowie pojawiali się na wschodnich dworach, kiedy perscy astrologowie doradzali bizantyńskim cesarzom – nikt nie mówił o szpiegach. A jednak każda z tych osób wnosiła ze sobą nowy sposób myślenia, który potrafił zachwiać lokalną równowagą.

Szpieg wojenny przynosił wiedzę o wrogu, szpieg kulturowy – idee, które mogły rozłożyć imperium od środka, cicho i bez walki. Granice między handlem a szpiegostwem, religią a inwigilacją, dyplomacją a manipulacją były cienkie jak jedwab, który – notabene – często był nośnikiem ukrytych wiadomości. Z tej właśnie materii utkano starożytne imperia. Z przymierzy zawartych półgłosem, z towarów przewożonych przez granice, z szeptów podsłuchanych w świątyniach. A ten, kto pierwszy zrozumiał ich sens, miał przewagę, której nie dało się przeliczyć na miecze.

Michał Baranowski, Agnieszka Krzemińska

Agenci pod Kadesz

Dwóch beduińskich szpiegów niemal doprowadziło do klęski słynnego faraona Ramzesa II. Wysłał ich król Hetytów, Muwatallisa II, tuż przed bitwą pod Kadesz (XIII w. p.n.e.). Mieli podać fałszywe informacje o położeniu wojsk hetyckich; były one oddalone zaledwie o 3 km, ale oni przekonali faraona, że o 200 km. Egipcjanie dali się zaskoczyć, a część ich oddziałów została rozbita i zmasakrowana. Tylko dzięki osobistej interwencji Ramzesa II i jego elitarnej straży udało się uratować sytuację. Bitwa pozostała nierozstrzygnięta, lecz był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów w historii egipskiej armii i znakomity przykład skuteczności dezinformacji.

(MB)

❖ Kupcy arabscy na ilustracji z księgi „Kalila wa Dimna", XIII w.

Ibrahim ibn Jakub
(912/913 – po 966)

Wywiadowca kalifa Kordoby donosił o państwie Mieszka.

Tajny poseł kalifa na dwór cesarski? Tłumacz? Kupiec? A może handlarz niewolników? Kim naprawdę był Ibrahim ibn Jakub, sefardyjski Żyd z Tortosy w kalifacie kordobańskim, autor pierwszej historycznej relacji na temat państwa Mieszka I? Jeden z najbardziej szanowanych polskich historyków wczesnego średniowiecza Gerard Labuda nie wahał się określić go „polityczno-gospodarczym wywiadowcą kalifa Kordoby Hakama II", mającym za zadanie „zbadanie położenia politycznego i gospodarczego Europy Środkowej".

Naukowcy, którzy analizowali dzieło ibn Jakuba (oryginał się nie zachował, znamy fragmenty przytoczone przez hiszpańskiego pisarza Al-Bakriego w XI-wiecznej „Księdze dróg i królestw"), szacują, że jego podróż z Kordoby na wschód kontynentu rozpoczęła się w połowie lat 60. X w. Trwała około dwóch lat, a jej trasa biegła przez Bordeaux, później statkiem wzdłuż wybrzeży Francji, Niemiec i Danii aż do krajów Słowian Połabskich, stąd zaś przez Pragę, Magdeburg i Fuldę na Półwysep Iberyjski. Właśnie z krajów słowiańskich przez państwo Franków do kalifatu Kordoby biegł główny szlak handlu niewolnikami. Państwo Mieszka mogło wówczas budzić większe zainteresowanie islamskiego władcy, bo niedawno dołączyło do świata chrześcijańskiego, a konsekwencją tego było wygasanie handlu niewolnikami. Ibn Jakub nigdy nie postawił stopy w domenie Piasta. Jego informacje pochodziły najprawdopodobniej z rozmów, jakie prowadził w Pradze i na dworze cesarza Ottona I. Pragę jako pierwszy opisał szczegółowo, podając, że gród jest „zbudowany z kamienia i kredy" oraz że stanowi centrum handlu w tej części Europy: „Przybywają do niego z miasta Kraków, Ruś i Słowianie z towarami, a również przybywają z krajów islamu, Żydów i Turków także z towarami, różnymi monetami, a sprowadzają ze sobą niewolników, cynę i różne skóry".

Na temat państwa Piastów treści szczegółowe mieszają się u ibn Jakuba z plotkami i przekłamaniami. Już na początku zaznacza, że kraj Mieszka jest najrozleglejszy ze wszystkich krajów słowiańskich i obfituje w żywność, zwłaszcza w mięso, miód i rolę orną. Wzmianka o rozległości terytorialnej państwa może sugerować, że jeszcze przed chrztem Piast kontrolował tereny wykraczające poza Wielkopolskę. Podróżnik z Kordoby podaje też, że Mieszko pobiera podatki w odważnikach handlowych – były to najprawdopodobniej ciężarki przeznaczone do odważania kruszcu.

Najbardziej szczegółowe i interesujące z punktu widzenia wywiadowczego dane dotyczyły militarnych możliwości piastowskiego władcy: „Ma on trzy tysiące pancernych (...) a setka ich znaczy tyle, co dziesięć secin innych [wojowników]. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego tylko potrzebują". Były to najpewniej informacje zasłyszane od dworzan cesarza Ottona.

Relacja ibn Jakuba zawiera wiele interesujących danych, które można by nazwać wywiadowczymi. Przede wszystkim kreśli on wierny obraz sytuacji geopolitycznej w państwach słowiańskich, pisząc, że „królowie ich [Słowian] są w tej chwili czterej: król Bułgarów [Piotr I], Bojeslaw [Bolesław I Srogi], król Pragi, Bohemii i Krakowa, Mesko [Mieszko I], król Północy i Nakon [książę Obodrytów] na końcu Zachodu". Podaje również bardzo dokładnie odległości między poszczególnymi miastami, z zaznaczeniem odległości w milach lub dniach podróży między ważniejszymi punktami. Także szczegółowe opisy grodów, które najprawdopodobniej napotkał u Słowian Połabskich, wskazują na to, że studiował te budowle uważnie i potrafił docenić kunszt tych, którzy je wznieśli: „Słowianie budują w ten sposób przeważną część swoich grodów. Udają się na łąki obfitujące w wodę i zarośla, po czym kreślą tam linię kolistą lub czworoboczną, w miarę tego jaki chcą mieć kształt grodu i obszar jego powierzchni, kopią dokoła i piętrzą wykopaną ziemię, umocniwszy ją deskami i drzewem na podobieństwo szańców".

Z drugiej strony danych o stosunkach polityczno-geograficznych między Łabą a Odrą jest w jego relacji stosunkowo niewiele. Dużo bardziej ciekawiły Żyda z Tortosy aspekty etnograficzne, religioznawcze oraz wszelkiego rodzaju osobliwości.

Tomasz Targański

Bibliografia: Tadeusz Kowalski „Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego".